

# Wołoszyn, Stefan

---

## W sprawie pedagogiki i ideologii edukacyjnych

---

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Socjologia Wychowania 12 (285), 181-182

---

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## W SPRAWIE PEDAGOGIKI I IDEOLOGII EDUKACYJNYCH\*

Wydaje się, że rzecz sprowadza się do następującego pytania: czy jest miejsce, czy jest zasadne dyskutowanie ideologii wychowawczych na gruncie pedagogiki traktowanej jako nauka, jako teoria? Pedagogika jako teoria procesów wychowawczych bada ich istotę, przebieg, funkcje i uwarunkowania, a celem jej jest poszerzanie wiedzy o zjawiskach, podmiotach i przedmiotach wychowania. Ideologie zaś formułują i zalecają do realizacji konkretny wzorzec wychowania, konkretny — jedynie ich zdaniem słuszny i z takich lub innych racji nadrzędnych uprawomocniony — system wartości wychowawczych. Teorie są otwarte, dopuszczają wielość rozwiązań (stanowisk) teoretycznych; ideologie są zamknięte, cechuje je ekskluzywność i fundamentalizm. Teorie znamionuje dyskursywność, ideologie apodyktyczność wykładu.

Można oczywiście stanąć na stanowisku, że wszelka pedagogika — pedagogika jako taka z istoty swojej — ma charakter ideologiczny, że nie jest i nie może być wolna od ideologii, że ideologia to są — jak ktoś powiedział — „nośne skrzydła” pedagogiki. Wszelkie wychowanie jest przecież działaniem płodnym oraz znaczenie i sens uzyskuje dopiero na tle odniesień społecznych, kulturowych, politycznych. A całokształt tych „odniesień”, haseł, poglądów i przekonań, to przecież „ideologia” jakiejś grupy, społecznej, politycznej, ekonomicznej, kulturowej, jakiegoś kierunku czy prądu, w tym prądu czy nurtu edukacyjnego. W pewnym sensie bliskoznacznikiem terminu „ideologia” są pojęcia „świadomość społeczna” czy „świadomość kulturowa”.

I rzeczywiście, określona „świadomość kulturowa” wydaje się niezbędnym warunkiem rozwoju i jakości wychowania w określonych epokach, regionach i społeczeństwach. Pedagogika odbija tę świadomość i dlatego bywa różnoraka. Poucza nas o tym i dobrze to ilustruje tak historia doktryn pedagogicznych, jak i współczesna mnogość i różnorodność alternatyw edukacyjnych. Przykłady każdy z nas łatwo pod to stwierdzenie podłoży.

Czy ideologia edukacyjna greckiego antyku była jednolita? Militarny dorycki wzorzec wychowania starożytnej Sparty, cierpiącej na ksenofobie, zasadniczo różnił się od jońskiego ideału kalokagathii Aten, które w epoce rozkwitu pielęgnowały wszechstronny — umysłowy, moralny, estetyczny i fizyczny — rozwój każdego, ale wolnego obywatela.

Czy współczesne ideologie wychowawcze ruchów kontestacyjnych, kontrkultury i „New Age” są porównywalne z nową ewangelizacją i pastoralną pedagogiką katolicyzmu posoborowego, zawsze przecież o dążeniach uniwersalistycznych i powszechnych? Co sądzić o dynamizmie nasilających się nacjonalistycznych doktryn wychowawczych? Czy nie zanika i nie milknie (słabnie) nurt prawdziwego pedagogicznego uniwersalnego humanizmu, jakim miała być powojenna epoka Deklaracji Praw Człowieka, Deklaracji a obecnie Konwencji Praw Dziecka Organizacji Narodów Zjednoczonych i działalność takich jej wyspecjalizowanych agend, jak UNESCO, UNICEF i inne?

---

\* Głos w dyskusji na posiedzeniu Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN w dniu 21 kwietnia 1994 r. po referatach Z. Kwiecińskiego i L. Witkowskiego.

Czyli, jeżeli prawdą miałyby być, iż jedną z konstytutywnych cech pedagogiki jest jej „ideologiczność”, to musielibyśmy się zgodzić, że byłaby to redukcja pedagogiki do historii i współczesnego przeglądu ideologii i doktryn edukacyjnych. Na co dzień w rzeczywistości wychowawczej dominowałaby zawsze określona ideologia wychowawcza, z takich lub innych względów, racji i warunków pozapedagogicznych zyskująca decydujące znaczenie i wpływ.

Nie sądzę, ażeby słuszne było stanowisko redukujące pedagogikę do ideologii edukacyjnej.

Pedagogika jest potrzebna jako teoria umożliwiająca nam widzenie procesów wychowawczych i wychowawczego wzrostu dzieci i młodzieży w świetle osiągnięć innych nauk o człowieku i jego działalności, tak nauk biomedycznych, jak społecznych i humanistycznych. Tego dokonała i dokonuje tak pedagogika psychologiczna i pedagogika socjologiczna, jak i pedagogika humanistyczna (pedagogika kultury). Nie sądzę, aby te znane i inne naukowe (dyskursywne i racjonalne) teorie pedagogiczne można traktować jako ideologie, co nie znaczy, że pedagogiczne ideologie edukacyjne nie wykorzystują teoretycznej wiedzy pedagogicznej dla uzasadniania i „podpierania naukowego” swoich wzorców ideologicznych. Lucjan Zarzecki — na przykład — światły teoretyk i metodolog pedagogiki — u progu niepodległości naszej II Rzeczypospolitej — być równocześnie czołowym ideologiem wychowania narodowego. A cóż się działo w klimacie pedagogiki marksistowskiej?

Jesteśmy więc świadkami „zamętu” naukowego i ideologicznego i w świecie i również na naszym polskim gruncie. Sądzę jednak, że potrzebna jest zawsze świadomość, na jakiej płaszczyźnie prowadzi się dyskurs. I sądzę, że na płaszczyźnie racji naukowych możliwe jest orzekanie, jakie postępowanie pedagogiczne jest uzasadnione (naukowo uprawomocnione), natomiast na płaszczyźnie ideologicznej trudno oczekiwać „powszechnej” zgody i jednomyślności — wychowanie „tu i teraz” zawsze będzie determinowane przez tak czy inaczej pojęte ideały i wartości etniczne, kulturowe, narodowe, państwowe, religijne itd.

*Stefan Wołoszyn*